№. 87. w Niedzielę dnia 15. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin 12. Kwietnia. — O posiedzeniach obu izb sejmowych mało dajemy sprawozdań, gdyż nie przedstawiają szczegółów ważnych, a przytém nieprowadzą do żadnego wypadku, któryby przekonał, że słowa deputowanych nie są puszczane na wiatr. Dotąd widzimy siedmioskorne ministerstwo, którego się żaden cios nieima, najgruntowniejsze interpellacye upadają, a ministerstwo znienawidzone jak stoi tak stoi. Na przykład przytoczymy interpellacyą deputowanego Junga z dzisiajszego posiedzenia względem wypędzania przybywających osób do Berlina. Jung się zapytał ministerstwa 1) czy wie o licznych wypędzaniach z Berlina, a nawet w nim prawnie osiadłych osób, 2) czy niezamierza oprzeć się postępowaniu? Jung uzasadnił swoję interpellacyą w ten sposób: z rozporządzeniem stanu oblężenia w Berlinie wydał jenerał dekret, ażeby wydalano wszystkich obcych z Berlina, którzy nie dowiodą z czego się utrzymują i dla czego przebywają w mieście. Policya umie, jak wiadomo, bardzo obszernie sobie tłumaczyć podobne rozporządzenia i objęła nietylko nie Prussaków i nie Berliniaków, ale wszystkich, którzy z nią jednego sposobu myślenia niepodzielają. Nietylko bogatszych, ale całkiem ubogich ludzi to dotyka rozporządzenie, biednych robotników, czeladź, literatów. Postępowanie to jest nieprawne. Już Rochow, którego nikt za radykalistę nie uważa, powiedział w roku 1837, że sądy mają wyrokować o przestępstwach, ale te nie rozciągają się do wyganiania przestępców z miejsca zamieszkania. Nawet prawo w r. 1843. wydane zabezpiecza każdemu miejsce zamieszkania. Jedna policya na to nieważa i szczególniéj na literatów poluje, a chociaż okazują, że ich sposób utrzymania zawisł od miejsca zamieszkania i na dowód składają układy z księgarzami i wydawcami gazet, jednakowoż odbierają rozkazy do opuszczania Berlina w przeciągu godzin 24. Minister zapewne odwoła się do stanu oblężenia miasta, ale art. 110 konstytucyi wcale niewspomina o wypędzeniu mieszkańców. Ministerstwo powinno sobie jakieś granice położyć, ażeby niewpadło na myśl powypędzania deputowanych. Według regulaminu sejmowego postępowania, niewolno mi zabierać głosu po ministrze, a przeto niemogę go zbijać lub rzeczy wyjaśniać, więc tu już naprzód przytoczę przypadki, ażeby się niewiadomością jak zwykle niezasłaniał. Schrama mieszkającego od lat 4 z swoją rodziną w Berlinie wydalono, acz miał dostateczne tu dochody. Teraz przymuszonym jest tułać się po Niemczech. Mówią niech skarży o wynagrodzenie. W Ameryce lub Anglii można skarżyć, a u nas sądy powiedzą że to rzecz administracyjna i uznają się za niewłaściwe. Literata Hoppe od lat 8 tu zamieszkałego wypędzono, lubo okazał że dzieło jego już nawpół zostało wydrukowane: nic niepomogło musiał opuścić Berlin. (Fuj z lewéj strony.) Konstablerowie zwykle wpadają do pomieszkania osoby, którę chcą wydalić, naprzód grzeczne zapraszają, a późniéj jeżeli dobrowolnie nie chce kto z nimi udać się na policyą, biorą go przemocą. Nawet podobny los spotkał syna biskupa protestanckiego tutajszego Neandra. Jest tu prawdziwe polowanie na pewne kategorye osób. Kto np. po polsku mówi, może być pewnym, że wkrótce go wypędzą. Chciano małoletnich synów deput. Potworowskiego, małoletnie córki Mielżyńskiego wydalić, i tylko je zasłoniła godność deputowanego ojca. Jeżeli się kto na to uskarza u prezesa policyi Hinckeldaja, to ten odpowiada: to do mnie nienależy, udaj się pan do pana Wrangla, a u pana Wrangla szukając pomocy, odbieramy odpowiedź: to do mnie nienależy, udaj się pan do p. Hinckeldaja. Tak chodząc ofiara skazana na wygnanie, od jednego do drugiego, dostaje się nakoniec za bramy miasta, do którego powrót wzbroniony. Co większa, nawet stanu oblężenia używają do intryg małżeńskich. Wydalono tu jednę kobietę, która przybyła do Berlina w celu pojednania się z mężem. Konstabler zapewne podmówiony przez męża, wydalił niebogę z miasta. Odwołują się już na dawniejsze prawa, już na nowsze np. na prawa habeas corpus, na konstytucyą nawet nadaną, wszystko napróżno, przyznają że to nie zniesiono, nie zawieszono, a jednak bywa wciąż nadwerężaném. Mówią to wręcz ministrom z mównicy, ale ministrowie odpowiadają, że nic niewiedzą; dowodzą ministerstwu, że wie dobrze o tém, bo odpowiadało na zażalenia tego rodzaju, — ono się przecie wciąż wypiera.

Cóż więc czynić? — Nie pozostaje nam nic innego, jak zedrzeć osłonę z systematu obłudy, którą się okryli ministrowie; powinniśmy okazać w sposób niepozostawiający żadnéj wątpliwości, że samowładność rozbiła swój tron tu w stolicy, powinniśmy głośno oznajmić światu, ażby się odgłos odbił o mury kościoła Pawła w Frankfurcie: o wy głupcy, co szukacie tam cesarza konstytucyjnego, gdzie panowanie szabli i panowanie policyi założyło swoją szkołę. Oklask z lewéj strony.

Minister spraw wewnętrznych na to odpowiedział: Wiem dobrze o obwieszczeniu jenerała Wrangla, że wszyscy obcy, niemogący okazać celu swego pobytu, mają Berlin opuścić. Postanowienie to dotyczy tylko obcych. Jeżeli więc dawnego mieszkańca z Berlina wydalono, jest to zaiste niesłuszność, któréj starałem się zapobiedz, skoro doszła do mojéj wiadomości. Obcych wydalono zaś w wielkiéj liczbie i temu wydaleniu przypisuję utrzymanie spokojności w stolicy, z tego powodu wydalać będzie policya i nadal obcych. Deputowany Rodbertus: pytam się, jakiém prawem policya mnie wydaliła z Berlina, kiedym ministrowi spraw wewnętrznych i prezesowi policyi dowiódł, że nietylko mieszkam w Berlinie, ale nawet tam jest moje domicilium, ponieważ do rady królewskiéj powołanym zostałem. Na to mi obadwaj ci urzędnicy odpowiedzieli, że jestem obcy i dla tego mnie wypędzają. Jakoż wypędzono. Proszę, osądźcie tę sprawę.

Deputowany Poniński interpellował ministerstwo, czyli wie, że Sibickiego z Miłosławia, który się w przeszłym roku udał do Pyzdr z legitymacyą, władze polskie aresztowały i odesłały do Warszawy i czy pruskie ministerstwo zechce zażądać od władz rossyjskich wydania Sibickiego. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że Sibicki z swoim ojcem i parobkiem za legitymacyą udali się do Pyzdr. Legitymacya była wystawioną na trzy osoby. Ojciec z parobkiem za tą legitymacyą powrócili, a Sibicki pozostał w Pyzdrach bez legitymacyi, gdzie go aresztowano, być może, że i dla tego, iż brał udział w rozruchach przeszłego roku. (Zkąd o tém wiedzieć mogli Rossyanie?) Prezes naczelny udał się w téj rzeczy do poselstwa rossyjskiego i spodziewać się należy, iż wkrótce Sibicki wypuszczonym zostanie na wolność. — Oto jest obraz pogadanek sejmowych w Berlinie od Lutego.

Dania.

Kopenhaga 4. Kwietnia. — Liczba okrętów zabranych do dnia dzisiajszego dochodzi już podobno do 28., a że z dniem każdym jeszcze się powiększa, będzie miał Bunsen za co odpowiadać, gdyż z powodu ogłoszenia jego początkowego, że rozejm do 15. m. b. przedłużonym będzie, tak wiele statków na morze się puściło. Okręty wojenne »Bellona« i »Rotha«, które tu jedynie na rozkaz czekały, odpłynęły dzisiaj ku Elbie, gdzie już fregaty »Thetis« i »Walkyrie« stoją. — Dzisiaj rano wkroczyły już wojska z Jütlandyi do Szlezwigu pod dowództwem jenerała Rye trzema kolumnami; 12 batalion pod pułkownikiem Irmingen posuwa się przez Aller do Hadersleben, jazda pod pułkownikiem Flindt na zachód przez Hjarup i Oeddis do Maugstrup.

Włochy.

Genua, d. 2. Kwietnia. — Wczoraj o godzinie 5. po południu walka się rozpoczęła. Lud uderzył na arsenał morski, zabrał tam działała i broń ręczną i ztamtąd pospieszył do arsenału lądowego. Na strzały pojedyncze ludu odpowiedziało wojsko ogniem plutonowym i kartaczami. Lud znajdował się w złem położeniu, gdyż wojsko z koszar strzelało do tłumów stojących po bliższych ulicach i placach. Po kilku godzinach na czas krótki strzały ucichły. Na raz we wszystkie dzwony biją i okna oświetlają. Ku placowi Doria, w ulicach Balbi, na placu Annonciada i wszystkich ulicach

dotykających wznoszą się barykady. Oburzenie ze strony ludu nadzwyczaj wzrasta z powodu wielu poległych. Komissya bezpieczeństwa była nieustającą. Téjże saméj nocy jeszcze po kilka razy zacięcie się ścierają, a pomiędzy tem tysiączne głosy z uniesieniem odśpiewują marsza marsylijskiego. W ciągu nocy całéj czynność niesłychana panowała. Dzisiaj rano barykad w mieście mnóstwo takie, jakbyś je zasiał. Z wszystkiego korzystano, nawet ławki kościelne i czołna, które wybornie do tego służą, na ten cel obrócono. Stoi tu w pogotowiu 30,000 obrońców. Jenerał Azarta obsadził 6000 żołnierza arsenał lądowy, stanowisko nader ważne, na końcu miasta ku drodze wiodącéj do Turynu. Dzisiaj rano zdobył lud z gwardyą narodową Pietra Minuta, która panuje nad arsenałem. Pomimo wysokości nadzwyczajnéj stanowiska tego, wprowadził tam lud gołemi rękoma tylko 4 działa, a zarazem w dolnéj części miasta uorganizowano silną obronę, która wojsku do miasta wedrzeć się nie pozwalała. Jenerał Azarta poznał nakoniec bezużyteczność wszelkiéj dalszéj obrony i przesłał około godziny 9. z rana parlamentarzy do zamku książęcego, gdzie komissya obrony zasiadała. Przedłożono mu warunki następujące, które przyjął i podpisał. Obowięzuje się w przeciągu 24. godzin z miasta ustąpić; karabiniery bez broni, reszta wojska z bronią i bagażami; — Wyda niezwłocznie wszystkie warownie, bramy, stanowiska i miejsca obronne gwardyi narodowéj; — Azarta zobowięzuje się, jenerałowi La Marmora, o którego zbliżaniu się nadeszła wiadomość, na piśmie donieść o układach zawartych i zarazem nakazać, aby daléj nie postępował. Azarta warunki te przyjął i w chwili téj miasto całe jest w ręku ludu. Dzień wczorajszy i dzisiejszy godzien jest, by go porównać z rokiem 1746., kiedy to bohaterskie miasto jenerała austryackiego Botta wypędziło, 5000 ludzi mu ubiło i całą artyleryą z bagażami i amunicyą zabrało. Avezzana, dowódzca gwardyi narodowéj ogłosił, że sobie z każdym według praw wojennych z wszelką surowością postąpi, ktoby się odważył na jakiekolwiek nadużycia przeciw osobom lub majątkom. Przezto chce on zapobiedz szczególniéj zamachom na konsulat angielski, przeciw któremu lud wielką pała nienawiścią. — Właśnie dochodzi nas wieść, że dywizya lonbardzka, 14,000 żołnierza, pochodem przyspieszonym dąży na pomoc Genuy, i że La Marmora o dwa dzienne marsze jest naprzód. Ale, że on z przeciwnéj idzie strony i zapewne list Azarta już odebrał, przeto spodziewać się należy, że Lombardzi w przód staną pod murami Genuy.

Florencya, d. 31. Marca. — Wczoraj na posiedzeniu sejmu ustawodawczego odczytano proklamacyą energiczną wzywającą wszystkich do obrony kraju i zachowania niepodległości, którą po poprzedniém rozstrząśnięciu prawie jednogłośnie przyjęto.

Z Turynu wyruszyły do Genuy brygady sabaudzka i piemontska, pułk Novara, jazda i dwie bateryе artyleryi. Do Genuy zawinęły znowu dwa okręty angielskie i przyłączyły się do eskadry dawniéj już tamże stojącéj.

Z Turynu piszą dnia 3. Kwietnia. Dzisiaj ustanowiono komissyą dla sprawdzenia wypadków wojny ostaniéj i wypośrodkowania przyczyn jéj końca nieszczęśliwego. — Część urzędowa gazety piemiontskiéj z d. 3. Kwietnia ogłasza dekret zaprowadzający w Genuy stan oblężenia, i oddający jenerałowi Della Marmora rząd najwyższy w tém mieście z władzą nieograniczoną. Dnia 28. i 29. panowało w Genuy zamieszanie wielkie. Komendant Giuseppe Arezzana dozwolił gwardyi narodowéj obsadzić dwie ważne warownie panujące nad całem miastem, i wydał kilka odezw, z których jedna dosłownie tak się zaczyna: »Mieszkańcy Genuy! Wspierajcie początki bohaterskie téj części ludu, która niezna rozejmu, niezna pokoju, jeżeli taki ma naród cały hańbą piętnować!«

Neapol 30. Marca. — Sycylijczykowie zbroją się na wielką stopę. Mają 49,000 wojska gotowego do boju, twierdze i warownie są w najlepszym stanie. Dla obrony brzegów wyszykowano kilka moździerzy 80funtowych, zakupionych we Francyi, a w Palermo mają ludwisarnią dostarczającą tygodniowo 10 do 12 dział. Dwa statki parowe zakupione w Anglii mają zatrzymać na pokładzie majtków angielskich, którym obiecano wszelką zdobycz, jakąby zrobili na własność; statkami temi dowodzić ma kapitan i kilku oficerów angielskich. Gwardia narodowa w Palermo tworzy korpus piękny, jakoteż artylerya konna z ich 40 działami. Neapol z swéj strony także się zbroi pilnie do ostateczności. Lecz wojsko jawnie okazuje niechęć do rozpoczęcia wojny, i przewidując naprzód niepomyślny dla siebie wypadek, obawę tę upiększają publicznie oświadczając niezadowolenie swoje, iż ich przeciw braciom Sycylijczykom, prowadzić mają. Kalabryjczykowie przygotowali się do powstania, i zapewne niekażą na siebie długo czekać. Król sroży się przeciw stronnictwu wolnomyślnemu, którego cierpliwość już wyczerpaną została przez aresztowanie deputowanych, oczekuje ono tylko chwili stósownéj dla zrzucenia z siebie jarzma despotyzmu. Nawet pomiędzy niektóremi oddziałami wojska jest niechęć tak groźną i jawną, iż wielu już wojskowych rozmaitych stopni do więzienia wtrącono. Stronnictwo republikańskie w Neapolu jest w chwili obecnéj nie zbyt liczne, lecz do powiększenia jego niemożnaby prawie skuteczniejszych chwycić się środków, jak drogi, którą król postępuje. Dotąd nie wyszedł jeszcze rozkaz do zwołania kół oborczych; tymczasem król zamyśla jako monarcha samowładny budżet na rok 1849. potwierdzić, bez wysłuchania głosu izb, jak tego konstytucya wymaga. W stopniu podobnym także wolność prassy sobie poważają. Sędziów, którzy prześladowany przez rząd dziennik Independente od winy uwolnili, w obowiązkach zawieszono, przesadzono a nakoniec z urzędowania oddalono. — Admiralowie francuski i angielski do Neapolu powrócili, gdyż układy z Sycylią na niczém spełzły. — Policya rozgłasza tutaj, zapewne z wyższego polecenia, baśń dawno zużytą, ale bezwątpienia teraz potrzebną, o sprzysiężeniu czychającém na życie króla, którego siedlisko ma być w Rzymie. Opowiadają, że pomiędzy St. Giovanni i Ceprano w zaroślach bezdrożnych straż neapolitańska raniła strzałem jakiegoś człowieka przebranego, u którego w obuwiu znaleziono korrespondencye ważne odkrywające zamach ten sprzysięgłych rzymskich i neapolitańskich, którzy gotowali Ferdynandowi II. los podobny jaki spotkał ministra papiezkiego Rossi.

Z Rzymu piszą, że nieprzyjaciele postępu zaczynają teraz machinacye swoje poruszać, i tak w dyecezyi San Severino (w prowincyi Macerata) udało się zwolennikom tak nazwanego dawnego porządku lud wiejski podburzyć tak dalece, iż podobno przyszło do starcia się krwawego z siłą zbrojną rzeczypospolitéj. Sejm konstytucyjny odbywa teraz posiedzenia swoje daleko częściéj przy drzwiach zamkniętych z powodów bardzo słusznych, gdyż zbliża się coraz więcéj chwila rozstrzygająca o losie młodéj rzeczypospolitéj. Uzbrojenia wojenne postępują krokiem prawdziwie zadziwiającym. Na posiedzeniu dnia 27. Marca odpowiedział minister wojny na interpellacyą Audinota, że znowu zapisał we Francyi 30,000 broni palnéj, a w innych miejscach 9000 zakupić kazał, oprócz tego wszystkie konie zdatne dla jazdy w całéj Campania di Roma już zarekwirowane. — Z Palermo dochodzą wiadomości do 26. wieczorem. Zapowiedziano tam urzędownie, że z 1. Kwietnia rozpocząć się miały kroki nieprzyjacielskie.

Genua 30. Marca. — Na przedstawienie Pellegriniego, który ofiarowanéj mu przez lud dyktatury nieprzyjął, utworzono tryumwirat z jenerała Avezzara, de Reta członka izby turyńskiéj i Dawida Marchio. Lud przyjął rząd ten radośnie z okrzykami: niech żyje rzeczpospolita! i udał się potém przed zamek książęcy, gdzie rada miejska zasiadała, dla oddania tryumwirom obranym rządów państwa, które oni też przyjęli. Komendant dywizyi w Genuy kazał zatoczyć trzy działa w zamiarze bombardowania miasta, lecz żołnierze przyłączyli się do manifestacyi ludowéj i kilku gwardzistów narodowych komendanta aresztowało. Znaleziono u niego zapis pensyi rocznéj 2000 fr. jaką od roku 1815. od rządu austryackiego pobierał. Odkrycie to oburzyło lud do najwyższego stopnia, zewsząd wołano: do broni! i wojsko cofnęło się częścią do warowni częścią do arsenału.

Austrya.

Wiedeń 10. Kwietnia. — Nawał okoliczności we Węgrzech wymaga spiesznych i znacznych posiłków dla armii cesarskiéj, któréj szeregi podobno tyfus ogromnie przerzedza; z powodu tego massy znaczne wojska z Włoch i Galicyi wysłano do Węgier. Szóste bataliony pułków pieszych właśnie świeżo powołane spiesznie mundurują, zbroją i w oddziałach małych do armii wysyłają. Tymczasem rozchodzi się pogłoska, że postanowiono znowu siódme bataliony tworzyć, i czekają tylko na wysłanie szóstych, aby nabór nowy rozpocząć. Niewątpiąc bynajmniéj o możebności postanowienia takiego, wyznać musimy, iż zamiar podobny jest nader zatrważającym, gdyż nietylkoby przewyższał o wiele zasoby pieniężne państwa, ale nawet nabór ponowiony może nieukontentowanie powszechne na wszelki przypadek do wybuchu jawnego doprowadzić, gdyż stan takowy długo się utrzymać niemoże. Ze względu na pomoc Rossyi, jak się zdaje, wszelką tu nadzieję stracono, a osoby stojące w tak bliskich stosunkach z dworem, iż mogą znać dobrze panujące tam usposobienie umysłów, zapewniają, że Austrya wolałaby teraz działać raczéj wspólnie z Francyą, niż żądać pomocy od Rossyi (?!) Dyplomacya rossyjska jakoteż dowódzcy wojska rossyjskiego z pretensyami takiemi wystąpili, iż dyplomaci austryacy niechcąc honoru kraju w oczach świata całego na pośmiewisko wystawić uroszczeń rossyjskich przyjąć niemogli. Pomiędzy warunkami, pod jakiemi Rossya pomoc na większą stopę dać chciała, był podobno i ten, że wojsko cesarskie miało zostawać pod rozkazami jenerałów rossyjskich; jest to poniżenie, na jakieby lud i armia z pewnością niedozwoliły. — Osądzono tu znowu na 8 miesięcy więzienia w kajdanach Franciszka Prochaska za łżenie cesarza i inne mowy podburzające, które to wykroczenie popełnił wprawdzie trunkiem zagrzany ale nie w stanie utracenia zmysłów. — Przeciw Józefowi Flobberger zapadł wyrok na 3 miesiące w kajdanach za przywłaszczenie sobie drótu telegraficznego. — Kolor czerwony bardzo tu razi władze wojskowe, zakazały noszenia czapek, naszyjników i innych ubiorów tego koloru pod zagrożeniem zastósowania praw wojennych.

Z gazety laibachskiéj z dnia 7. Kwietnia dowiadujemy się najprzód, że ministerstwo wiedeńskie wreszcie w kwestyi niemieckiéj do postanowienia zupełnie pewnego doszło. Część bowiem urzędowa dziennika tego oświadczenie następujące zawiera: Z powodu tego, że niemieckie zgromadzenie narodowe ustawodawcze w Frankfurcie oświadczyło się za cesarzem dziedzicznym jako naczelnikiem Niemiec i godność takową większością głosów królowi pruskiemu ofiarowało, niemoże Austrya, w skutek postanowienia rady ministeryalnéj w tym względzie, brać więcéj udziału przez reprezentantów swoich w czynnościach zgromadzenia rzeczonego, jak o tem donosi mini-

ster spraw wewnętrznych pod dniem 31. Marca r. b. — Od c. k. prezesa naczelnego prowincyi illiryjskiéj. Laibach 4. Kwietnia 1849. — Czemu owego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 31. Marca w Wiedniu nie ogłoszono?

Wiedeń. — 33ci buletyn armii austryackiéj podajemy dosłownie: Książę Windischgrätz dowiedział się, iż znaczne oddziały powstańców między Gyöngyös i Hatvan się zkoncentrowały: wysłał przeto feldm. Schlicka dla zrekognoskowania położenia rzeczy. W skutek tego wyruszył feldm. Schlick 2. Kwietnia ku Hortu, zaczekać na zbliżające się posiłki. Tymczasem kapitan Kalchberg otrzymał rozkaz zniesienia mostu pod Hatvan. Co mu się też wśród natarczywego ognia z strony nieprzyjaciół udało. Feldm. Ezoricz otrzymał rozkaz wyruszenia z posiłkami do Gödölö, również ban Jelaczyć z pierwszym swoim korpusem ku Schlikowi ciągnął. Sam książę udał się do obozu i 4. b. m. rozłożył się w głównéj kwaterze Aszód. Tymczasem nieprzyjaciel natarł na skrzydło Jellaczyca pod Tapio-Biczske, jenerał-major Rastic zaś widząc niebezpieczeństwo oddziału bana z całą siłą na bagnety szturm do nacierających przypuścił i do odwrotu zmusił: przy któréj to sposobności 12 zdobyto dział, 4 z końmi zabrano, resztę zagwożdzono. Wzięliśmy jeszcze nieco jeńca, ale straciliśmy za to dzielnego pułkownika barona Riedesel i rotmistrza Gyurkowicz. Dnia 5. b. m. natarł feldmarszałek pod Hatvan na nieprzyjaciela, gdzie pierwsza dywizya ułanów Civalarat i 3 szwadrony huzarów przeciw 4 dywizyom huzarów z rzadkiem męstwem się biły, gdzieśmy tylko 2 w zabitych i 10 w rannych stracili.

Wiedeń, dn. 11. Kwietnia. — Listy nadeszłe z Pesztu z d. 8. Kwietnia donoszą, że codzień huk armat staje się silniejszym i bliższym Pesztu, massy rannych przywożonych, najjaśniéj dowodzą, że walka naokół Pesztu toczy się nielada. Nie ulega wątpliwości, że Bem stoi z armią swoją siedmiogrodzką przed Pesztem, a pierwszy korpus pod Jelaczicem zapędzili Węgrzy aż na pole Rakocego ćwierć mili od Pesztu, gdzie Węgrzyni dawnemi czasy swych królów wybierali. Korpus Jelaczica opiera się ostatniemi szeregami o kamienice Pesztu. Długo wieść się utrzymywała, że Jelaczic dostał się do niewoli, ale teraz dowiadujemy się, iż tak nie jest. Jeżeli Węgrzy uderzą na armią cesarską przed nadejściem dla niéj posiłków z Austryi i zmuszą ją do odwrotu przez most łańcuchowy, natenczas Austryacy będą przymuszeni kampanią na nowo rospocząć. Budzyń bez Pesztu jest tylko szańcem przedmostowym, jak Szolnok nad Cissą. Armia austryacka niemając fortec z tyłu, zagrożona w skrzydle przez Komorn, musiałaby się cofnąć na granicę Austryacką i do Styryi. Jasna rzecz, że od bitwy pod Pesztem zawisło oczyszczenie z Austryaków Węgier. — Madziarowie zyskali bardzo wiele przez przejście do nich najlepszego dowódzcy między Serbami, Damianicha, który także dowodzi jednym korpusem węgierskim pod Pesztem. Spodziewają się także Węgrzyni, że i Stratymirowicza przeciągną na swoją stronę. Wielu Kroatów ucieka teraz do Węgrów, dla tego onegdaj rozstrzelano w Peszcie dwóch schwytanych dezerterów kroackich. — U nas w Wiedniu rozeszła się dziś wiarogodna wiadomość, że powstańcy węgierscy założyli swój obóz na dolinie Rakocego i ofiarowali bitwę Windischgrätzowi, któréj atoli tenże nie przyjął, ze względu na przemagające siły nieprzyjacielskie i cofnął się do Pesztu.

Feldm. Hess najzdatniejszy jenerał w armii Radetzkiego i jenerał Benedeck znany z kampanii chłopskiéj przeciw powstańcom kroackim, otrzymali przeznaczenie do Węgier.

Mała Kaniża, 17. Marca. — Wczoraj napadli niespodzianie Madziary ze Segedyna i z za Maroszy na podpułkownika Ocwirka z Waradyńcami, a że był w najniepomyślniejszéj pozycyi i nie dostał żadnego posiłku, bardzo znaczną ucierpiał stratę. Do jeneralnego sztabu czterech odesłał kuryerów żądając pomocy, lecz bezskutecznie. Jakiś Cherdy, przy głównym sztabie znajdujący się, na wszystkie sztafety pomocy żądające, odpowiadał: że to tylko rekonesans Madziarów. To było we środę, we czwartek rano przypadli Madziary z wielką siłą i z tym działem, które roku zeszłego taboru ś. Tomasza broniło, przywiedli nas do nieładu tak, że szczęśliwy kto uszedł. Mówią także, że Madziary do Senty weszli i wielkie zniszczenie sprawili.

Zagrzeb, 28. Marca. — Wczoraj doszła do banalnéj rady wiadomość z Rieki (Fiume), że tamtejszego komissarza pan Buniewac, gubernator tryestański o bliskiem zawitaniu połączonéj floty sardyńsko-weneckiéj do Rieki przestrzegł.

Dziennik Lloyd zawiera następujące szczegóły wypadku zaszłego w Losoncz: »Dywizya ułanów i batalion piechoty włoskiéj przybyły 28. Marca do tego miejsca i z powodu wielkiego znużenia zatrzymały się tamże dla spoczynku. Wśród nocy usłyszano wystrzały a wojsko zerwawszy się postrzegło już na placu targowym uszykowanych powstańców, mających z sobą działa. W mgnieniu oka przyszło do bitwy, w któréj z obu stron kilku poległo: powstańcy w przemagającéj będąc sile, wzięli w niewolę 2 kompanie piechoty podczas gdy reszta ces. wojska rozjątrzona zasadzką, po uporczywéj walce zdołała się przerznąć i ocalić. Powstańcy ukryci byli w kościele miejscowym, i ztąd tak nagłe ich pokazanie się. Pułkownik od ułanów Almasy za swoję nieprzezorność oddany został pod sąd wojenny.

Z Galicyi sprzeczne wiadomości. I tak czasem z jednéj i téj saméj okolicy rewolucyonista będzie ci głosił pobyt tam nieznośny, prześladowanie do niewytrzymania, umiarkowany nie widzi wielkiéj różnicy między teraźniejszym stadyonowskim a dawnym systemem metternichowskim i twierdzi, że żyć można; a fanatyk pokoju tak go wychwala, iż zdawałoby się, że jadąc do kraju w stanie oblężenia, jedziesz do jakiego Eldorado, które tylko najbujniejsza wyobraźnia poetów skreślić potrafiła. Ze wszystkiego jednak wnosić można, że rząd wielkiego oburzenia unika wszelkiemi sposobami. Najprzykszejsze ze wszystkiego mają być rewizye za rekrutami po wsiach i dworach, w następujący sposób odbywane. Jedzie komissya złożona z oficera, doktora, urzędnika cyrkularnego i kilku żołnierzy składająca się. Przybywa najczęściéj w nocy do wsi, bierze wójta i asystencyę chłopską z sobą, oblega dwór lub chałupy z osobami do rekrutakcyi przeznaczonemi, i te po ściśléj rewizyi schwytane, natychmiast aresztuje, do cyrkułu i następnie do pułków wyprawia.

Ogłoszona konstytucya i rozwiązanie sejmu sprawiło nieukontentowanie powszechne; rada ruska mocno na te kroki rządu powstała, a jeden nawet z jéj głównych przywódzców oświadczył, iż są oszukani przez Austryę najszkaradniéj, że Bóg ukarał ich za zerwanie z Polakami dla widoków odrębnego bytu narodowego, że głosuje zatém za rozwiązaniem rady, i wnosi, aby szukać środków zjednoczenia się ze sprawą polską. (Dem.)

Węgry.

Peszt, d. 6. Kwietnia. — Ban Jellaczyc pisał do władyki Czarnogórców co następuje: »Najprzewielebniejszy biskupie! wielkie trapią mnie zmartwienia, a trudy wojenne zwiększają co chwila nowe polityczne zawikłania co do słowiańszczyzny w naszém cesarstwie. Do tych liczę także rozruchy w Cattaro. Naglony moim obowiązkiem jako gubernator Dalmacyi, użyję wszelkich sposobów na przywrócenie porządku i spokojności, tych kamieni węgielnych bytu i szczęścia narodowego. Z przywiązania do ludu naszego zanoszę zatém uprzednio prośbę do ciebie, abyś, ile w twéj mocy, nie dozwolił przejścia twym ludziom, którzyby w zamiarach nieprzyjacielskich do Bakki udać się zamierzali — pytającym zaś o radę przedłóż proszę, ile dla ludu potrzebną jest spokojność, i powiedz, iżby z żądaniami swemi wprost do mnie się udali, bo tym sposobem będę mógł rzeczywiście spełnić obowiązki naczelnika ludu. Pozdrawiam cię najprzewielebniejszy biskupie, szczerze i serdecznie. Jellaczyc. — Peszt 1. Kw. 1849.«

Zagrzeb, d. 6. Kwietnia. — Słowianie będą dla Austryi niezadługo niebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi jak Węgrzy, oburzenie ich przeciw konstytucyi rośnie co chwila. Zagrzebska gazeta zamieściła w tych dniach artykuł, który tutaj powszechnie wielkie robi wrażenie i jest w istocie obrazem usposobienia Słowian: »Ze wszech stron ojczyzny naszéj, powiada, dochodzą nas zgodne wiadomości, że ołomuniecka konstytucya na kraj nasz bardzo złe zrobiła wrażenie. Tegośmy się spodziewali, nadzieja nasza nas nie zawiodła. Jest to błogim balsamem dla ran naszych, zadanych nam nożem nielitościwym tego oktrojowanego fabrykatu. — Przepowiedzieliśmy to, że do oktrojowanéj konstytucyi tylko nas przemocą gwałcić mogą, do serc naszych ona nie przemawia i Bóg świadkiem, przemawiać nigdy nie będzie. Byłoby to zdradą przeciw nam samym, byłoby to zdradą przeciw naszéj ojczyznie, byłoby to zdradą przeciw naszemu poczciwemu ale i dzielnemu ludowi, który na lepszą zasługuje przyszłość, byłoby to zdradą przeciw przeznaczeniu naszemu w dziejach przyszłości, gdybyśmy sobie pozwolili narzucić polityczną szatę, która wszystkie żyły naszego indywidualnego narodowego żywota krępuje i ściska — Konstytucya austryacka zagraża narodowéj wolności wszystkich ludów Austryi i sposobi nam śmierć po obmierzłém życiu nikczemnych podrzutków. Tak jest — na tośmy trudami, mozołem, ofiarami i krwią naszą przez rok cały szafowali! My, głupcy, sądziliśmy że żeglujemy do uroczych, kwitnących południa krain, a tu nas ze snu ockniętych wyrzuca niewdzięczna nawa na zlodowaciałe północy grzbiety, gdzie na nas śmierć i niewola szyderczo zęby wyszczerza. Oj! nie tegośmy chcieli, za broń chwytając w imię Austryi jednéj przeciw jéj wrogom. Czynności naszych sejmów inne okazywały cele, dowodziły jak najjaśniéj, cośmy chcieli i co nas odstraszało od jednostronnego z Madziarami związku; niech nam te uchwały ocalą przed światem cześć naszą shańbioną. — Myśmy nie za tę Austryą się bili, którą oktrojowana konstytucya wykreśla — myśmy przy zdrowych zmysłach nigdy za taką Austryą bić się nie mogli. — Myśmy chcieli wolnéj Austryi. Myśmy chcieli zamiast dotychczasowego mechanicznego przymusu wolność i braterską zgodę, a przez nie żywotnego kleju, któryby w silną całość spoił żywioły Austryi. Jedném słowem: myśmy chcieli na prawdziwych i rzeczywistych, naturalnych, historycznych podwalinach nowy gmach austryackiego państwa postawić, gmach, którego spójnią miała być wolność a którego filarem miało być rzeczywiste równouprawnienie ludów. — Ale tak jak wszystkie ludy tak i nas Słowian południowych poćwiertowano, i na wszystkie rozproszono wiatry. Nie pozostało nam nic, jak tylko imie bez treści, imie które się w dzisiejszych stósunkach zamieniło w szyderską ironią. Jądro ludu naszego — biedne militarne pogranicze — sponiewierano i zamieniła je Austrya na muła jucznego całéj monarchii; jak dotąd ma lud ten bitny jęczeć pod jarzmem praw karnych tereziańskich. Nieszczęsne pogranicze, najdzielniejsza podpora Słowian wyjęte z pod swobód konstytucyjnych. My w odpowiedzi na te zniewagi mamy tylko łzy nad nieszczęściem naszém i pamięć, która nam nieda zapomnieć naszéj niedoli.« — Tak

piszą słowiańskie dzienniki, mnie dochodzą listy zewsząd tejże saméj treści, wszystkie o tém jednozgodnie zapewniają, że taka konstytucya nigdy a nigdy się nie da utrzymać, bo Słowianie tutejsi nie dadzą się pokrajać na 5—10 dzielnic koronnych. Wszyscy o tém tak silnie zapewniają, że trzeba téj pewności w przekonaniu dać wiarę, bo Słowianie tutejsi nie są jeszcze tak stępieni wrażeniami politycznemi jak reszta Europy i Austryi nawet. Przekonanie ich, skoro siły nabierze i w serce ugodzi, niebawem w czyn się zamieni! — Niech wam na poparcie mego twierdzenia posłuży postępowanie patriarchy Rajaczyca. Rukawina feldmarszałek, który się wahał po między sprawą narodową Słowian a serwilizmem dla Austryi, już zaczynał się na stronę słowiańską przechylać, aż oto katogorycznie na nowo oświadcza, że ponieważ pograniczne okręgi banatu pod jego wyłącznym stoją rozkazem a komitaty Temes, Kraszowa, Torontal co do wewnętrznéj administracyi jemu podlegają, on teraz bezwarunkowego wymaga sam posłuszeństwa, że dla tego wszystkie skargi tyczące się rozbojów i łupieztw jemu jedynie przedłożyć mają wszyscy święty obowiązek; przestępców zaś surowo myśli karać. Oświadczenie to wywołało pomiędzy Słowianami srogie oburzenie; patriarcha chciał jeszcze pośredniczyć, ale daremne były wszystkie usiłowania. W skutek tego wysłał do Windischgrätza kuryerem Jowana Nedelikowicza z prożbą, aby mu dostawił jak najspiesznićj 20,000 bagnetów, w celu uzbrojenia Serbów zdolnych do broni, i zawezwał Rukawinę i Teodorowicza do przestrzegania narodowości i swobód serbskich, inaczéj bowiem on będzie w najsmutniejszém położeniu i będzie w takim razie musiał wejść w bliższe stosunki z Madziarami.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, dn. 13. Kwietnia. — W rozprawach o kwestyi cesarsko-niemieckiéj deputowani nasi nie mieli udziału i wstrzymali się od głosowania. Postąpili konsekwentnie, tak, jak na Polaków przystało. I cóżby też świat powiedział, gdyby się Polacy mieszali do spraw niemieckich? — Niezasłużyli nasi deputowani na inną, chyba na tę względną pochwałę, iż właśnie niezasłużyli na naganę. — Postępowanie ich wywołało scenę z lewicą, która przepadła w głosowaniu i z tego powodu miała żal do naszych. Na pierwszy rzut oka dziwną się musi wydawać pretensya Niemców do Polaków, aby ci publicznie objawiali swoje zainteresowanie sprawą niemiecką, sprawą, która ich najmniéj obchodzić nie może, aby jedném słowem występowali jako Niemcy. Zastanowiwszy się jednakże bliżéj, okazuje się widocznie, iż deputowani nasi niezawarli z góry zaraz zobowięzujących paktów z lewicą. Gdyby z nią byli weszli w układy, zabezpieczające jednę i drugą partyę kontraktującą na wszelkie strony, (których zresztą niebyło potrzeba daleko szukać), byłyby się natychmiast wykryły punkta, które wypadało wyłączyć od spólnego popierania. I tak lewica byłaby musiała przyznać, iż dla nas a priori niepodobieństwem jest mięszać się w interesa czysto niemieckie, i niebyłaby miała najmniejszego powodu żalenia się na deputowanych naszych. Zaszło uchybienie w układach, jeżeli takowe były zawierane, na szczęście uchybienie, które w obecnéj izbie nie może wywołać skutków szkodliwych. Okazało się bowiem, iż głosy naszych deputowanych dla lewicy są niesłychanie ważne; bo decydujące.

W skutek kollizyi, jaka zaszła między naszymi a lewicą, stanęła podobno uchwała, iż deputowani nasi odtąd mają oddzielną frakcyę tworzyć, iż w kwestyach czysto niemieckich mają się całkiem wstrzymywać od głosowania, w kwestyach zaś pruskich o ile obchodzących Księstwo, głosować wedle uchwały większości frakcyi, a o ile niedotyczą Księstwa, głosować według upodobania. — Widać, iż deputowani nasi poznali się na swéj wartości. Głosy ich tém są ważniejsze i potrzebniejsze dla lewicy, iż ta bez nich — nawet w razie ich neutralności — w dzisiejszém rzeczy położeniu tylko nadaremnie wysilać się może. Czas okaże, iż deputowani nasi, — którymby w podobnéj sytuacyi na każdym innym sejmie niepozostało może nic, jak tylko wrócić do domu, zaprotestowawszy wprzody — na tym sejmie śmiało mogą się puszczać na stanowisko całkiem izolowane. Niepozostaną w niém zbyt długo — lewica pomimo żalu swego wkrótce już się nawróci i będzie zniewoloną ofiarować im sojusz, a wtenczas wypada korzystać z okoliczności, ale otwarcie i stanowczo razém, aby raz przecież pole dokładnie rozjaśnić, czego tém bardziéj potrzeba, iż pretensya, jaką lewica miała do naszych, z dwóch względów mocno uderza, nawet razi. Z jednéj strony wymagano po nich jawnego przyznania się do sprawy niemieckiéj — czyliż podstępem pruska sejmująca demokracia chciała nam z pod nóg usunąć podstawę prawną domagania się, aby prawoważność uchwały z dnia 23. Października r. z. była bezpośrednio lub pośrednio uznaną (pan Philipps sam, ile nam wiadomo, oświadczył, iż obecnie żadną miarą nie może poprzeć własnéj poprawki ówczesnéj ....)? czyli zaś zarzutami, które naszym robiła, chciała ich oświecić co do stanowiska, z jakiego teraz Polaków pod berłem pruskiem uważa? — z drugiéj strony chciano w nich wmówić, iż sprawa Niemiecka jest sprawą demokracyi. Nareszcie demokraci Niemieccy gotowi jeszcze żądać po nas, abyśmy się sami niemczyli dla — demokracyi. Caveant consules gdy przyjdzie do jakich układów. Ostrożność tém jest potrzebniejszą, iż pan Waldeck, jeden z matadorów sejmującéj w Berlinie demokracyi pruskiéj, mówiąc o armii ludowéj, oświadczył między innemi, iż nie jest jéj zadaniem »den edlen Polen ihre Hoffnung ganz*) zu zertreten!« N.

Poznań, dn. 13. Kwietnia. — Poznańska gazeta niemiecka Nr. 83. zawiera nader złośliwą korrespondencyę z powiatu Ostrzeszowskiego, według któréj dzierzawca Olszyny hrabia Kr. i dziedzic Xiążenic pan W., powracając z Kempna do domu, najechali na ulicy jakiegoś Niemca. Gdy tenże odezwał się do owych panów, aby przecież ostrożniéj jechali, jeden z nich ofuknął go wyrazami »czegoż chce ten pies Niemiec?« Zelżony skoczył na pojazd i uderzył w twarz łżącego, poczém dobyto nań pałasza (?). Tymczasem zebrało się mnóstwo ludzi; wstrzymano konie, i obydwóch odjeżdzających dokładnie zbito. »Nareszcie« wdała się policya, ostrzegła pobitych i puściła ich daléj. »Nazajutrz przysłał pan hrabia po lekarza, ponieważ — jak się wyraził posłaniec — z wywrócenia pojazdu ciężko był w głowę raniony.« Ile w téj korrespondencyi prawdy, ile kłamstwa, trudno odgadnąć, lubo życzylibyśmy, ażeby się przewaga kłamstwa i złości wykazała dowodnie. Z......

*) Być może, iż to »ganz« przez omyłkę zostało wydrukowane, lub iż p. Waldeck przez nieuwagę się tak wysłowił — ściśle wziąwszy wyraz ten właściwie bez sensu jest położony.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 13. Kwietnia 1849. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta dt.	—	22	3	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	24	5
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	7	1	—	8	11
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—